

ECHO

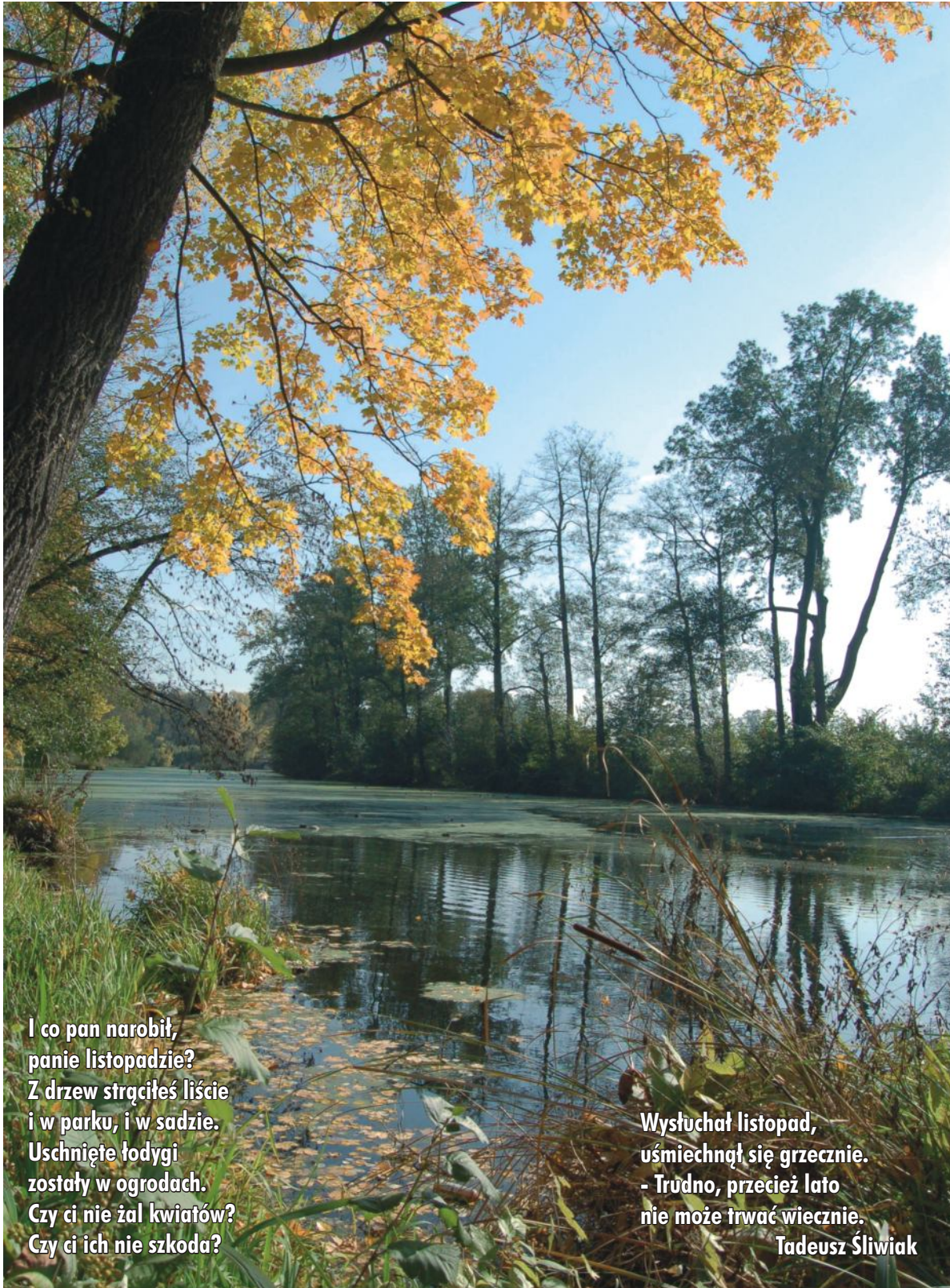


PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 11 (143)

LISTOPAD 2006 ROK

CENA 1,50 zł



I co pan narobił,
panie listopadzie?
Z drzew strąciłeś liście
i w parku, i w sadzie.
Uschnięte łodygi
zostały w ogrodach.
Czy ci nie żal kwiatów?
Czy ci ich nie szkoda?

Wysłuchał listopad,
uśmiechnął się grzecznie.
- Trudno, przecież lato
nie może trwać wiecznie.
Tadeusz Śliwiak

foto: Teresa Orłowska

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● Przystawia na listopad

- ★ Wszyscy Święci (01.XI) przyniosą albo kociołkę ciepła, albo kociołkę zimna.
- ★ Dzień Zaduszny bywa pluśny; niebo płacze, ludzie płaczą, a ubogich chlebem raczą, rozdając jałmużnę za duszyczki różne.
- ★ Na Stanisława Kostkę (13.XI) ujrysz śniegu drobnostkę, a na Ofiarowanie (21.XI) przydadzą się sanie.
- ★ Gdy święty Andrzej ze śniegiem przybieży, sto dni śnieg na polu leży.
- ★ Miętko na Andrzeja, oj! Niedobra nadzieja.

● LISTOPADOWI SOLENIZANCI

Katarzyna (25.XI) – imię żeńskie pochodzenia greckiego, jego pierwotne znaczenie z greckiego catharós – czysty, bez skazy, prawy. Polska forma tego imienia powstała w wyniku spolszczenia łacińskiego Catharina. Imię to znane jest u nas od XIII w. Od XIV w. po czasy najnowsze, Katarzyna należy do najpopularniejszych imion w Polsce. Stało to się za sprawą kultu, jakim cieszyła się św. Katarzyna z Aleksandrii (III-IV w.), postać legendarna, dziś patronka kolejarzy, przedstawiana w ikonografii z kołem (jako narzędziem męki) i palmą. Szeroko znana była również św. Katarzyna ze Sieny (1347-1380), dominikanka, ascetka, wizjonerka, patronka uczonych i ludzi pióra, a od 1439 r. patronka Włoch.

Osoba o tym imieniu jest godna podziwu, szacunku i uznania. Jest szlachetna, prostolinijna, stała w przekonaniach, pracowita i skrupulatna. Nie znosi osób dwulicowych, krętaczy i kłamców. Ma duże uzdolnienia artystyczne oraz dar opanowania wiedzy, dlatego może odegrać poważną rolę w życiu naukowym. Jest osobą kulturalną, oddaną domowi i kochającą dzieci. Lubi przyrodę i sztuki teatralne.

Zdrobnieniem tego imienia jest: Kasia, Kasieńka, Kaniula, Kaśka, Kachna.

Andrzej, Jędrzej (10, 30. XI) – biblijne imię męskie greckiego pochodzenia, gr. andreios – znaczy męski, mężny, odważny. W czasach hellenistycznych imię to przedostało się do Palestyny, a stamtąd jako imię apostoła Andrzeja, brata Szymona (św. Piotra) wraz z innymi imionami biblijnymi rozprzestrzeniło się w całym świecie chrześcijańskim. Do Polski przejęte zostało z łaciny poprzez czeski. Ulegało różnym przekształceniom. Do XIX w. utrzymywały się dwie formy tego imienia – Andrzej i Jędrzej (Jędrzej Śniadecki 1768-1838, pisarz, profesor uniwersytetu w Wilnie; Jędrzej Moraczewski 1870-1944, działacz PPS, legionista, premier i minister kolei w latach 1918-1919), ale ostatecznie utrzymała się forma pierwsza. Imię Andrzej w Polsce należało do bardzo popularnych, szczególnie w XX w., a to za przyczyną Sienkiewiczowskiego Andrzeja Kmicica z „Potopu”. Andrzej – to chłop mocny na ciele i umyśle. Swą inteligencję i zdobytą wiedzę umiejętnie wykorzystuje w praktyce. Jest niezłym pracownikiem (jeśli mu się chce). Lubi emocje, sporty, czasem gry losowe. Koleżeński, pomocny w potrzebie. Lubią go kobiety, ale w tej mierze jest wybredny. Elegant. Żądny sławy, niekiedy aż nazbyt.

Zdrobnienia: Andrzejek, Andrzejuś, Jędrzek, Jędrus, Jędrzejek.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Jan Białowąs, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Anna Kaczmarek
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Jesienna poezja

W tym numerze prezentujemy poezję Stanisława Kowalika, mieszkańca Rud.

Zaduszki

*Na końskowolskim cmentarzu pożółkły stare drzewa,
zły wiatr listopadowy w zeschniętych liściach śpiewa.
Cichymi alejami snuje się tłum w żałobie,
goreją jasne światła na każdym prawie grobie.
Pachną nieśmiertelniki, choina w wieniec zgięta,
bo dzisiaj są Zaduszki, umarłych naszych święta.*

Jesień

Wieniec z płomiennej nasturejji

włożyła jesień na głowę

i przez pola idzie, przez rżyska puste i płowe.

Idzie do sadów wioskowych obejrzyć jabłka i grusze,

przez płot garść śliwek przerzucić zgłodniałej,

małej dziewczusze.

Później makową grzechotką zgłodniałe wróble przywoła,

chłopcom wyluszcze słonecznik i dalej idzie wesola.

A gdy napotka w polu dziecinę co pasie krowy,

podchodzi do niej i z bliska włos gładzi płowy.

Zdejmuje wieniec królewski i cicho siada na boku,

by słuchać bajek pastuszych, zawsze tych samych co roku.



Zaproszenie

Serdecznie zapraszamy na uroczystości z okazji Jubileuszu 20-lecia Orkiestry Dętej OSP Opoka i 170-lecia Orkiestry Parafialnej, które odbędą się **19 listopada 2006 r.**

W programie:

12.00 – Msza św. w kościele parafialnym

13.15 – Uroczystość w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli

– Rys historyczny

– Wręczenie odznaczeń

– Koncert galowy Jubilatów

– Koncert z dedykacją – „Śpiewający Seniorzy”

Sprostowanie

W podpisie do zdjęcia orkiestry dętej z 1987 roku, zamieszczonym w październikowym numerze Echa na str. 8, wkraść się błąd. W dolnym rzędzie, czwarty z prawej podpisano: Marian Sadurski, powinno być **Marian Ziótek**.

Przepraszamy

Wybory samorządowe' 2006

Dzień 12 listopada 2006 przeszedł już do historii. Wyniki, odbywających się tego dnia wyborów samorządowych, będące wolą gminnego elektoratu, zadecydują o losach wielu dziedzin życia gminy w ciągu nadchodzących 4 lat. Na tym szczeblu bowiem zapadają decyzje dotyczące najbliższych nam spraw, czyli: gminnej infrastruktury, oświaty, spraw społecznych, kultury...

Poprzedzająca wybory kampania wielkiego rozmachu nabrała szczególnie w ostatnim tygodniu. Kandydaci prezentowali się przeważnie na plakatach, na osobisty kontakt z wyborcami zdecydował się tylko jeden z dwóch kandydatów na wójta, Stanisław Gołębiowski.

Cechą wspólną wszystkich poprzednich i tegorocznych wyborów w naszej gminie była niestety niska frekwencja, która tym razem wynosiła 41,22% (4 lata temu 44,65%). Na ogólna liczbę 7.305 uprawnionych go głosowania, w wyborach wzięło udział 3.011. Pozostali nie chcieli skorzystać z przysługującego im prawa, a szkoda, bo demokracja wcale nie polega na ignorowaniu własnych praw, w tym prawa wybierania.

Frekwencja poszczególnych okręgach wynosiła: Stara Wieś – 52,4; Końskowola – 47,36; Opoka/Witowice – 47,25; Nowy Pożóg – 46,57; Młynki – 43,46%; Wronów – 43,53; Skowieszyn – 41,97; Rudy – 40,2; Stary Pożóg – 39,60, Las Stocki/Stok – 34,92, Chrzążów – 31,48, Chrzążówek – 26,93, Pulki/Sielce – 25,91.

„Stary” wójt – nowym wójtem



O najwyższy urząd w Gminie Końskowola ubiegało się dwóch kandydatów, co już z góry przesądzało rozstrzygnięcie w pierwszej turze. Uzyskali oni następującą liczbę głosów:

- **Stanisław Gołębiowski** – 1.931
- Mariusz Głowacki – 986

Mandat społecznego zaufania od mieszkańców gminy na kolejne 4 lata, otrzymał Stanisław Gołębiowski, zdobywając 66,2% ważnie oddanych głosów. Takie notowanie jest nagrodą za dotychczasową pracę. Po raz kolejny

zwyctężyło doświadczenie. Będzie to już piąta kadencja wójta Gołębiowskiego.

Rada Gminy w połowie odnowiona

Liczba kandydatów ubiegających się o mandat radnego w gminie była stosunkowo mała – o 15 mandatów ubiegało się 38 kandydatów (w poprzednich wyborach 77), w tym 10 z poprzedniego składu Rady. Aprobata i zaufanie wyborców z poszczególnych okręgów, a tym samym mandaty radnych na V kadencję zdobyli:

1. **Małgorzata Szpyra*** - Końskowola, KWW St. Gołębiowskiego – 276 głosów,
2. **Andrzej Stanisław Szymajda*** – Końskowola, KWW St. Gołębiowskiego – 221 głosów,
3. **Dariusz Pryszcz** – Końskowola, KWW Osiedle Przy Cmentarzu – 141 głosów,
4. **Roman Frel** – Młynki, KWW St. Gołębiowskiego – 117 głosów,
5. **Andrzej Koter** – Rudy, KWW St. Gołębiowskiego – 62 głosy,
6. **Zbigniew Skwarek*** – Stara Wieś, KWW St. Gołębiowskiego – 157 głosów,
7. **Zbigniew Szymański** – Wronów, KW PSL – 84 głosy,
8. **Waldemar Stanisław Kopiński*** – Nowy Pożóg, KWW St. Gołębiowskiego – 134 głosy,
9. **Andrzej Bojarszczuk** – Stary Pożóg, KW SLD+ SDPL+UP – 72 głosy,

10. **Wojciech Ciotucha** – Witowice, Opoka – KWW St. Gołębiowskiego – 215 głosów,
11. **Mirosław Pustelnik** – Skowieszyn, KW PSL – 98 głosów,
12. **Stanisław Lewtak** – Las Stocki, Stok, KWW St. Gołębiowskiego – 69 głosów,
13. **Zofia Skindzier*** – Chrzążów, KWW St. Gołębiowskiego – jako jedyna kandydatka w okręgu nr 11, otrzymała mandat bez głosowania
14. **Roman Bogdan Pajurek*** – Chrzążówek, KWW St. Gołębiowskiego – 49 głosów,
15. **Jan Domański*** – Sielce, Pulki, KWW St. Gołębiowskiego – 103 głosy.

Nasi w Radzie Powiatu

Rekord zaś padł w walce o miejsce w radzie powiatu. Z naszej gminy startowało łącznie 22 kandydatów, w tym 4 z okręgu miasta Puławy. O trzy mandaty ubiegały się dwie gminy: Końskowola i Żyrzyn. W tej walce tym razem jesteśmy górą i mamy dwóch radnych powiatowych. Mandaty zdobyli:

- **Witold Popiołek**

- **Henryk Bartuzi.**

W wyborach do Rady Powiatu bezapelacyjne zwycięstwo w naszej gminie odniosło Polskie Stronnictwo Ludowe, na które głosowało 1040 wyborców, co stanowi 36,66% ważnie oddanych głosów. Drugie miejsce pod względem liczby zdobytych głosów zajęło Prawo i Sprawiedliwość, zdobywając 602 głosy, tj. 21,22%. Kolejne miejsca: Wspólnota Samorządowa – 436 głosów, tj. 15,37%; Sojusz Lewicy Demokratycznej – 326 głosów, tj. 11,5%; Liga Polskich Rodzin – 267 głosów, tj. 9,41%; Samoobrona – 166 głosów, tj. 5,85%.

Natomiast w skali powiatu zwycięstwo odniosło Prawo i Sprawiedliwość, zdobywając tym samym 10 mandatów (na 23) w Radzie Powiatu. W skład nowej Rady weszli:

PiS (10 mandatów): Stanisław Nastaj (Puławy), Lidia Twardowska (Puławy), Andrzej Korpysz (Puławy), Michał Godliński (Puławy), Krzysztof Szulowski (Janowiec), Krzysztof Marzec (gm. Puławy), Henryk Bartuzi (Końskowola), Piotr Dytkowski (Kurów), Krzysztof Matraszek (Kurów), Zbigniew Pacholik (Nałęczów);

PSL (5 mandatów): Stanisław Bartoś (Janowiec), Witold Popiołek (Końskowola), Jan Ziomka (Baranów), Marian Żaba (Wąwolnica), Albin Zasada (Nałęczów);

Wspólnota Samorządowa: Józef Siekierski (Puławy), Wojciech Kuba (Puławy), Paweł Nakonieczny (gm. Puławy), Tomasz Jarek (Żyrzyn), Marcin Pisula (Kazimierz Dolny);

SLD: Marian Gawrylak (Puławy), Adam Suchodolski (Puławy);

LPR: Janusz Wawerski (Puławy).

Bożenna Furtak

Szanowni Mieszkańcy Gminy Końskowola

Serdecznie dziękuję za udzielone poparcie i obdarzenie mnie po raz kolejny olbrzymim mandatem zaufania. Zdaję sobie sprawę z tego, że duże poparcie zobowiązuje, dlatego dołożę wszelkich starań, aby tempo rozwoju zapoczątkowane przez mnie w 1992 roku, zostało utrzymane, a w miarę możliwości wzrastało. Moją domeną była i w dalszym ciągu będzie praca na rzecz lokalnej społeczności, w której rozwój gminy i dobro jej mieszkańców przedkładałam ponad podziały polityczne.

Wyrażając nadzieję na owocną współpracę z Radą Gminy, gratuluje zdobycia mandatów radnym do wszystkich szczebli samorządu.

Wójt Stanisław Gołębiowski

RADA GMINY KOŃSKOWOLA V KADENCJI



Małgorzata Szpyra
Końskowola



Andrzej Szymajda
Końskowola



Dariusz Pryszcz
Końskowola



Roman Frel
Młynki



Andrzej Koter
Rudy



Zbigniew Skwarek
Stara Wieś



Zbigniew Szymański
Wronów



Waldemar Kopiński
Nowy Pożóg



Andrzej Bojarszczuk
Stary Pożóg



Wojciech Ciotucha
Witowice/Opoka



Mirosław Pustelnik
Skowieszyn



Stanisław Lewtak
Las Stocki/Stok



Zofia Skindzier
Chrzążów



Roman Pajurek
Chrzążówek



Jan Domański
Sielce/Pulki

Słowa podziękowania kieruję do wszystkich Wyborców, którzy udzielili mi poparcia w wyborach do Rady Powiatu Puławskiego. Mandat, który otrzymałem z woli Państwa, jest dla mnie zobowiązaniem do godnego reprezentowania interesów mojej Małej Ojczyzny.

Witold Popiołek

Wszystkim osobom, które w wyborach samorządowych w dniu 12 listopada 2006 oddały swój głos na moją osobę, powierzając mi tym samym mandat radnego w Radzie Powiatu Puławskiego, składam serdeczne podziękowanie.

Henryk Bartuzi

Szanowni Wyborcy

Serdecznie dziękuję za powtórne okazanie mi zaufania. Chciałabym działać na rzecz dobra wspólnego, aby Rada służyła wyłącznie ludziom, a nie interesom niezgodnym z oczekiwaniami mieszkańców.

Małgorzata Szpyra

Dziękuję Wyborcom za oddane na mnie głosy w wyborach do Rady Gminy.

Grzegorz Kozak

Składam serdeczne podziękowanie mieszkańcom Końskowoli, którzy mi zaufali i oddali swój głos na moją skromną osobę. Cieszę się bardzo, iż docenili państwo moja pracę w poprzedniej kadencji i po raz kolejny powierzyli mi swoje problemy i sprawy. Ja ze swej strony mogę zagwarantować, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, aby poprawić sytuację życiową mieszkańców. Będę starał się zadbać o lepsze bezpieczeństwo w szkole i gminie. Edukacja naszych dzieci będzie moim priorytetem. Trudno przecież sobie wyobrazić prężnie rozwijającą się gminę bez wyedukowanych mieszkańców.

Z poważaniem
Andrzej Szymajda

Serdecznie dziękuję Wyborcom, którzy obdarzyli mnie zaufaniem. Postaram się nie zawieść Państwa. Zobowiązuję się dotrzymać wszystkich obietnic wyborczych, jeżeli to tylko będzie ode mnie zależało. Bardzo ważną dla mnie sprawą jest dobra współpraca z mieszkańcami naszej gminy, w związku z tym postaram się uruchomić kontakt telefoniczny.

Z poważaniem
Dariusz Pryszcz

To była ostatnia sesja

Rada Gminy IV kadencji obradowała aż na 50 sesjach. Ostatnia, 50., miała miejsce 26 października. Na ostatniej sesji nie mogło zabraknąć wątku roboczego, który głównie dotyczył zmian w budżecie. W drodze uchwały wprowadzono zmiany polegające między innymi na zwiększeniu budżetu o 491.120 zł.



W tym składzie po raz ostatni: radni IV kadencji i pracownicy Urzędu Gminy

Te środki to m.in.: 100 tys. zł z Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska z przeznaczeniem na budowę kanalizacji; 100 tys. zł z ZPORR na budowę kanalizacji w Skowieszynie i Pożogu; 164 tys. zł ze sprzedaży działki w Chrząchowie po byłym SKR; 22 tys. zł celowej dotacji ministerialnej za zakup sprzętu dla OSP Końskowola; 40 tys. zł -naliczone kary umowne.

Rada postanowiła zaciągnąć pożyczkę ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie w kwocie do 1. 600 tys. zł na sfinansowanie wydatków związanych z realizacją budowy kanalizacji sanitarnej w Skowieszynie i Pożogu. Zobowiązanie będzie spłacone z dochodów własnych gminy.

Kontynuując wcześniejsze postanowienie, Rada wystąpiła z wnioskiem do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o nadanie statusu miasta miejscowości Końskowola. W uzasadnieniu wniosku czytamy: „Nadanie Końskowoli rangi

miasta będzie wyrazem szacunku do przeszłości i tradycji miejscowej społeczności w aspekcie dążeń i aspiracji do godnego życia jej mieszkańców”.

Choć nie była to sesja uroczysta, bo takie odbywały się przy okazji Dni Końskowoli i Nowego Roku, to jednak miała uroczysty charakter. Radni podsumowali cztery lata swojej pracy, dziękując sobie nawzajem za współpracę. Szczególne podziękowania w formie listów, na ręce przewodniczącej Małgorzaty Szypra i wójta Stanisława Gołębiowskiego, złożył członek Zarządu Powiatu, Witold Popiołek. Nasi władarze również przygotowali listy dziękczynne dla Zarządu Powiatu i wszystkich radnych.

Z przedłożonego sprawozdania z pracy Rady Gminy Końskowola wynika, że w okresie od listopada 2002 roku do października 2006 roku, Rada podjęła łącznie 240 uchwał, w tym 50 uchwał stanowiących prawo miejscowe, które opublikowano w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego. Przytoczone liczby świadczą o pieczołowitości całej Rady, a jak pracowali poszczególni radni? Co prawda biuro nie prowadzi rejestru liczby wystąpień, ale w tym prym wiodł bez wątpienia radny Jan Ciotucha. Inną sprawą jest skuteczność i rzeczowość tych wystąpień.

Natomiast z list obecności na sesjach wynika, że tylko na 5 sesjach frekwencja wynosiła 100%, natomiast na pozostałych - średnio 84,7%, co zapewniało quorum potrzebne do przeprowadzenia obrad. Na wyróżnienie zasługują radni, którzy uczestniczyli we wszystkich posiedzeniach Rady, a byli to: Zofia Skindzier, Henryk Bartuzi, Józef Szymański i Mieczysław Wiejak. Po jednej nieobecności mieli radni: Małgorzata Szypra, Jan Domański i Roman Pajurek. Zaś największą liczbą nieobecności wykazali się radni: Piotr Dębski – 27, Andrzej Szymajda – 17, Zenon Rodzik – 15, Waldemar Kopiński – 13, Jan Ciotucha – 10, Jadwiga Polak – 9. Oprócz udziału w sesjach radni pracowali w stałych komisjach, rozstrzygając wiele problemów, analizując i opiniując projekty uchwał, czy kontrolując realizację budżetu. Każda z czterech komisji odbyła w kadencji od 26 do 36 posiedzeń.

Dziesięciu dotychczasowych radnych ubiegało się o mandat V kadencji. Należy mieć nadzieję, że kolejna kadencja, zgodnie z numerem, będzie na piątkę.

Bożenna Furtak

Manifestacja patriotyzmu

Kocham Cię, Polsko, za Twą przeszłość sławną,

*którą przyniosły miecze Twe waleczne,
za chobre dzieje, co minęły dawno,
lecz będą w pieśni aż po czasy wieczne.*

(...)

Kocham Cię, Polsko, za przyszłość Twą jasną,

drogę szczęśliwą, aż przez pokolenia.

Za zdrową młodzież, co czci ziemię własną,

za to, co trwałe, i to, co się zmienia.

Kocham Cię, Polsko! Kocham Cię!

11 listopada 1918 roku – ta data zajmuje w naszej świadomości szczególne miejsce. Po 123 latach niewoli, Polska odzyskała niepodległość. Przywiązanie do Tej, co nie zginęła, pozwoliło Polakom wychodzić z najtrudniejszych opresji, stawiać czoło poważnym problemom naszej narodowej egzystencji.

88 rocznicę odzyskania niepodległości, społeczność naszej gminy uczciła uroczystością patriotyczną, która



Polskę zakuto w kajdany na 123 lata – dzieci z Pożoga

rozpoczęła się mszą św. w intencji Ojczyzny. W dalszej części, w Gminnym Ośrodku Kultury, historię walki o wolność narodu polskiego, w wygłoszonym referacie, przypomniał wójt Stanisław Gołębiowski, zaś dzieci ze szkoły

w Pożogu zaprezentowały widowisko „Ziemia ojców naszych” (którego fragment zamieszczono powyżej).

Poseł Małgorzata Sadurska, która z racji obowiązków nie mogła przybyć, skierowała do mieszkańców Końskowoli list, w którym czytamy m.in.:

„Sam Wszchemogący zwrócił Polakom zwycięskie ich znaki – taki napis umieszczono na pieczęci królewskiej, gdy w 1925 roku doszło do zjednoczenia Polski po trwającym półtora wieku okresie rozbicia dzielnicowego. Słowa te z całą mocą można również przytoczyć dzisiaj. (...)

Pamiętając o tym, że Polska to zarówno My – żyjący tu i teraz – jak i dziesiątki minionych pokoleń miłujących Ojczyznę, wierzy i róbmy wszystko, by Polska trwała. By trwała jako liczący się, szanowany i podziwiany kraj”.

W uroczystości wzięła udział bardzo duża liczba mieszkańców, manifestujących w ten sposób swój patriotyzm i umiłowanie do tradycji narodowych, a towarzyszyły jej poczty sztandarowe szkół i jednostek OSP oraz orkiestra, której koncert zakończył obchody rocznicowe.

B.F.

Gończy temat - PRZEMOC W SZKOLE

Przemoc wśród dzieci i młodzieży jest wszechobecna w szkole i przyjmuje coraz większe rozmiary. Następuje nie tylko ilościowy wzrost czynów agresywnych, ale także zwiększa się ich brutalność. Przyczyny zachowań agresywnych są bardzo różne, ale najbardziej narażone na zachowania agresywne są dzieci potrzebujące miłości, ciepła domowego ogniska, akceptacji, zrozumienia, ale także młodzież odrzucona przez rodzinę, szkołę, czy grupę rówieśniczą. Najczęściej zachowują się agresywnie ci, którzy agresji doświadczyli już we wczesnym dzieciństwie. Ogromny wpływ na zachowania agresywne ma rodzina, ale także przyjaciele, szkoła, mass media, a w tym Internet i gry komputerowe, gdyż dzieci chętnie naśladowują postacie z filmów i gier komputerowych.

Przemoc w szkole w chwili obecnej w sposób drastyczny ujawnia się w postaci zjawiska dręczenia tzw. „kotów”, „wojny gangów”, czy bardzo nasilonej w ciągu ostatnich kilku lat agresji w stosunku do nauczycieli (pamiętamy film nakręcony przez ucznia, w którym poniżano nauczyciela zakładając mu kosz na śmieci na głowę). Polskie badania dowodzą wyraźnej brutalizacji środowiska szkolnego i wzrostu agresji fizycznej, psychicznej i seksualnej uczniów wobec kolegów. Uzyskane dane sugerują, że wraz z wiekiem nasila się przemoc oraz utajanie przed nauczycielami takich zachowań.

Badania prowadzone w Wielkiej Brytanii pokazują, że w większości przypadków znęcanie się trwa co najmniej rok i dotyczy uczniów z tej samej klasy bądź równoległej. Znęcającymi są z reguły dzieci o kilka miesięcy starsze od swych ofiar. Płeć jest tutaj również istotna, bowiem wśród chłopców jest trzy razy więcej znęcających się niż wśród dziewcząt i dwa razy tyle ofiar. Chłopcy wybierają na swoje ofiary zarówno kolegów, jak i koleżanki, natomiast dziewczęta znęcają się najczęściej nad swoimi koleżankami. Znęcanie się wśród dziewcząt polega zwykle na wykluczeniu z grupy i oczernianiu przed innymi, a u chłopców przybiera różne formy agresji fizycznej. Coraz częściej zwraca się uwagę na to, że dane na temat przemocy mogą być zaniżone. Dla wielu ofiar przemoc jest doświadczeniem

mającym duży wpływ na ich życie, a mimo to tylko nieznaczna część ofiar (ok. 10% uczniów i 20% uczennic) zgłasza te zdarzenia rodzicom bądź nauczycielom (S. Tucholska).

Które dzieci stają się ofiarami? Przeważnie te, które są reprezentantem mniejszości wyznaniowej, rasowej, pochodzą z rodzin o niskim statusie społeczno – ekonomicznym, bądź są mniej inteligentne od kolegów. Większość ofiar to dzieci słabsze fizycznie, którym trudniej się bronić, są to także uczniowie mało popularni, zarówno wśród rówieśników, jak i nauczycieli.

Kim są agresorzy? Są zazwyczaj więksi i silniejsi od swoich rówieśników. Cechuje ich tendencja do zachowań impulsywnych, gwałtownych, są na ogół dominujący i agresywni, cieszą się względną popularnością wśród rówieśników, zwłaszcza płci przeciwnej. Na ogół nie mają ciepłych i serdecznych kontaktów z rodzicami. Często pochodzą z domów, gdzie ktoś z rodziny posługuje się fizyczną lub emocjonalną przemocą i ta przemoc jest efektywna, bowiem prowadzi do realizacji jakiegoś celu. Znaczny procent agresorów ma niewielkie osiągnięcia w nauce, a 20% ma poważne problemy ze sprostaniem standardom szkolnym (S. Tucholska).

Repertuar przemocy stosowany przez uczniów jest bardzo bogaty. Okrucieństwo często traktowane jest jako możliwość dobrej zabawy i zaspokojenia potrzeby doznawania przyjemności. Młody człowiek jest bardzo podatny na wszystkiego rodzaju wpływy, szczególnie wpływy grupy rówieśniczej, gdyż aby w niej zaistnieć, zaimponować rówieśnikom, zdobyć ich uznanie, pokazać swą ważność często jest agresywny i stosuje przemoc, która może być dla niego także sposobem na rozładowanie złości i frustracji (J. Lipińska)

W kształtowaniu się człowieka najważniejsze jest środowisko rodzinne. Zapobieganie agresji i przemocy będzie skuteczne dopiero wówczas, gdy jej zwalczanie rozpocznie się od dorosłych. Warto więc rozwijać i pielęgnować empatię (umiejętność współodczuwania) przez całe życie, bo jest kluczem do rozumienia drugiego człowieka.

Justyna Gogacz

Jak wygląda problem przemocy w naszej szkole? Jakie elementy profilaktyki są tu stosowane?

Na te pytania odpowiada dyrektor
Zespołu Szkół w Końskowoli, Beata Antolak.



– Sądę, że akty przemocy, większe lub mniejsze, występują we wszystkich placówkach oświatowych i zawsze występowały. W naszej szkole też przemoc jest, ale nie występuje ona w niepokojącym stopniu. Zależy też co byśmy nazwali przemocą, czy zwykłe kopnięcie jest już nią? Na pewno bójka, dokuczanie psychiczne już jest przemocą i takie pojedyncze przypadki odnotowujemy. Jeżeli o nich wiemy, to rozwiązujemy je w sposób, który zadawała

wszystkie strony, czyli rozmawiamy z uczniami i rodzicami. Są też takie sytuacje, że o zaistniałych zdarzeniach nie jesteśmy informowani. Młodzież nie informuje nas o zdarzeniach, które mają miejsce poza szkołą, po lekcjach. Bywa i tak, że my nie wiemy a wie kuratorium, np. w wyniku anonimowych telefonów. Mamy dobre warunki ku temu, aby akty przemocy zdarzały się rzadko. Szkoła jest niewielka, liczy około 630 uczniów łącznie, zaś oddziały do 26 osób. To, że nie są to zjawiska nagminne jest również zasługą sprawnie działających pedagogów, którzy ze sobą współpracują, oraz funkcjonujących należycie programów

profilaktycznych i wychowawczych, które są co roku udoskonalane.

W ramach programu „Zero tolerancji dla przemocy” rząd wprowadził zmiany do ustawy o oświacie, które są już powszechnie znane. Można powiedzieć, że my w tym względzie wybiegliśmy przed orkiestrę. Wiosną tego roku w naszej szkole zostały zainstalowane kamery, które rejestrują w dzień i w nocy wszystko, co się dzieje w budynku i na zewnątrz. To na pewno ogranicza zachowania agresywne. Rada Rodziców działa u nas od zawsze, zaś statut przewiduje katalog kar, do którego odnosiliśmy się nieśmiało. Uczniowie godzili się z faktem karania (np. zamiataniem schodów), ale spotykało się ono z ostrym sprzeciwem rodziców, a trzeba przyznać, że rozmowy z rodzicami w tym względzie wcale nie są łatwe. Teraz będziemy stosować je odważniej. W myśl nowych postanowień, dyrektor może wprowadzić jednolite stroje (z punktu widzenia ministerstwa ma to przywrócić porządek i ład w szkole). O mundurkach będziemy dopiero rozmawiać z rodzicami i nauczycielami.

Nauczyciele mają być teraz funkcjonariuszami publicznymi, w związku z czym wzrosną ich prawa i obowiązki, ale wpłynie to na ograniczenie przemocy uczniów wobec nauczycieli. Na bieżąco przeprowadzamy ankiety i rozmowy, organizujemy spotkania z młodzieżą. Staramy się dowiedzieć czy uczniowie w naszej szkole czują się bezpieczni. Wyniki są takie, że gimnazjaliści czują się tu dobrze. Mamy ogromny potencjał - młodą kadrę i dobre warunki, robimy wszystko, aby uczniowie w naszej szkole byli bezpieczni.

Wypowiedź zanotowała Bożenna Furtak

Jan Paweł II o zaangażowaniu chrześcijan w działalność polityczną

Listopad to czas, kiedy wspominamy tych, co odeszli. Myślmy o tych, którzy byli nam najbliżsi i wspominamy ich wkład w życie rodzinne i wspólnotowe. Obchodząc Święto Niepodległości przypominamy sobie tych, którzy oddali życie dla Ojczyzny. W tym miesiącu przeżywamy również wybory do władz samorządowych. Zarówno ci, którzy będą sprawować władzę jak i ci, którzy ich wybierają, wnoszą wkład w budowę życia społecznego w różnym wymiarze i na różny sposób. Ojciec Święty wielokrotnie w swoich wypowiedziach i dokumentach podejmował problematykę zaangażowania chrześcijan w działalność polityczną.

W Adhortacji apostolskiej „Christifideles laici” z 1988r. Jan Paweł II wzywał do udziału w polityce i określał zasady, jakimi należy się kierować w tej działalności.

Ojciec Święty rozumiał politykę w sensie szerokim, jako różnego rodzaju działalność gospodarczą, społeczną, prawodawczą, służącą wzrastaniu dobra wspólnego, dobra jednostek i społeczności. W ramach tak rozumianej polityki mieści się działalność Kościoła, polegająca na osądzaniu istniejących systemów, ukazywaniu, co dobre a co złe, jakie są priorytety, jak „bardziej być”, a nie tylko „więcej mieć”. Kościół nie daje konkretnych rozwiązań technicznych ani materialnego wkładu w rozwój, nie utożsamia się też z żadnym systemem politycznym czy społeczno-gospodarczym, nie walczy o władzę, lecz pełni funkcję opozycji moralnej. Uniwersalne i niezmiennie normy moralne, prawda o Bogu i człowieku, którą głosi, stanowią solidny i jedynie pewny fundament odnowy społeczeństwa i prawdziwej demokracji oraz gwarantują rozwiązanie palących problemów.

Wezwanie do budowy nowego ładu społecznego Jan Paweł II skierował do wszystkich i do każdego. Jest to nie tylko prawo, ale i obowiązek wypływający z wiary i przykazania miłości. Powołaniem chrześcijanina jest publiczne wyznawanie wiary. Czynna obecność we wszystkich dziedzinach życia to jedna z form świadectwa. Świadoma neutralność wobec sfery politycznej i bierność to wyraz obojętności wobec drugiego człowieka. Wobec narastającego zubożenia na sprawy innych i uciekania w prywatność pierwszą zasadą obecności chrześcijan w życiu publicznym jest podjęcie odpowiedzialności za siebie i innych poprzez uczestnictwo w życiu społecznym. Wyraża się w tym wiara w to, że ludzkie działanie nie będzie daremne, że postęp doczesny jest ważny dla Królestwa niebieskiego.

Papież napisał: „Aby ożywiać duchem chrześcijańskim doczesną rzeczywistość służąc osobie i społeczeństwu, świeccy nie mogą rezygnować z udziału w „polityce”, czyli w różnego rodzaju działalności gospodarczej, społecznej i prawodawczej, która w sposób organiczny służy wzrastaniu wspólnego dobra” i dodał, że „Ani oskarżenia o karierowiczostwo, o kult władzy, o egoizm i korupcję, które nierzadko są kierowane pod adresem ludzi wchodzących w skład rządu, parlamentu, klasy panującej czy partii politycznej, ani dość rozpowszechniony pogląd, że polityka musi być terenem moralnego zagrożenia, bynajmniej nie usprawiedliwiają sceptycyzmu i nieobecności chrześcijan w sprawach publicznych”.

Obowiązkiem chrześcijan jest udział w wyborach, piastowanie stanowisk według potrzeby oraz własnych predyspozycji osobowych oraz nabytych kompetencji i umiejętności. Podjęcie zaangażowania, a tym samym odpowiedzialności, jest ściśle związane z solidarnością, która jest „mocną i trwałą wolą zaangażowania się na rzecz dobra wspólnego, czyli dobra wszystkich i każdego, wszyscy bowiem jesteśmy naprawdę odpowiedzialni za wszystkich”. To właśnie solidarność wymagająca czynnego i odpowiedzialnego uczestnictwa ma być „stylem i narzędziem polityki”.



Jan Paweł II podkreślał, że podstawowym kryterium uprawiania polityki jest dążenie do wspólnego dobra, czyli ukierunkowanie na służbę całemu człowiekowi tak, aby umożliwić pełny rozwój każdemu i wszystkim i to we wszystkich wymiarach: cielesnym, psychicznym, duchowym, moralno-religijnym, indywidualnym i społecznym. Racją bytu polityki jest to, by służyła człowiekowi, by była „>>z człowiekiem<<, >>przez człowieka<< i >>dla człowieka<<”. Wymaga to poszanowania godności osoby i wszystkich jej niezbywalnych praw. Osoba ma być celem struktur i mechanizmów społecznych. Ze względu na szacunek dla osoby potrzebne jest odejście od koncepcji państwa opiekuńczego na

rzecz zasady pomocniczości. Polega ona na pomaganiu, ale nie zastępowaniu własnej działalności osób, na przysłowiowym podawaniu wędki, zamiast dawać rybę.

Koniecznym kierunkiem postępowania winna być obrona i promocja sprawiedliwości. Przyznawanie każdemu tego, co mu się słusznie należy, wymaga poszanowania godności i praw innych osób, równowagi między prawami i obowiązkami, równomiernego podziału dóbr, kosztów i zysków, a co za tym idzie uczciwego dysponowania pieniędzmi publicznymi, sprzyjania rozwojowi, upowszechniania oświaty. Nieodzowne jest osobiste świadectwo wypełniania własnych obowiązków, wyrzeczenie stosowania przemocy, nie podążanie za indywidualnymi lub grupowymi interesami, postawa poszanowania dóbr społecznych, a także przepisów porządkowych i przepisów bezpieczeństwa.

Aby zaistniała sprawiedliwość, potrzeba ustanowienia praw jasnych, przejrzystych, zgodnych z prawem naturalnym, szanujących godność osoby, konieczne jest poszanowanie praw człowieka do prawdy oraz do informacji. Kłamstwo, jawne czy zakamuflowane, samo w sobie jest niesprawiedliwością uderzającą w godność kłamcy i okłamanego. Chrześcijańska polityka wymaga prawdomówności, zgodności słów i czynów, przezwyciężenia pokusy wykorzystywania dóbr publicznych do wzbogacania grup, osób lub do zdobywania popleczników, nie stosowania dwuznacznych lub niedozwolonych środków, niedopowiedzeń i przemilczeń.

„Sprawowanie władzy politycznej winno mieć za podstawę ducha służby”. Chrześcijański polityk nie może szukać własnej chwały i bogactwa, ale ma służyć najuboższemu, odważnie przeciwstawiać się korupcji świata polityczno-ekonomicznego, kierować się w życiu miłością i wiernością Ojczyźnie i narodowi. Dawać świadectwo wartościom ewangelicznym i ludzkim, wyrabiając w sobie cnoty: uczciwość, sprawiedliwość, sumiennosc, szczerosc, uprzejmosc oraz zmysł rodzinny i obywatelski, ponadto stale podnosząc kwalifikacje zawodowe i doskonaląc ducha. Powinien szanować autonomię rzeczywistości ziemskiej pamiętając o braku tożsamości między Kościołem a jakimkolwiek systemem politycznym. Musi pamiętać o konieczności ożywiania polityki przez wartości duchowe oraz odróżniać działalność Kościoła jako instytucji od działań chrześcijan podejmowanych we własnym imieniu.

Jan Paweł II zakończył Adhortację modlitwą: „Panno mężna, natchnij nas siłą ducha i ufnością w Bogu. Naucz nas traktowania rzeczywistości świata z żywym poczuciem chrześcijańskiej odpowiedzialności i z radosną nadzieją na przyjście Królestwa Bożego, nieba nowego i ziemi nowej. Proś o nowe rozlanie Ducha na wszystkich katolików świeckich, mężczyzn i kobiety, ażeby w pełni sprościli swojemu powołaniu i swojej misji”.

Anna Kaczmarek

Ambitne plany parafii

We wrześniu tego roku w kościele parafialnym został zerwany fragment posadzki. Powstały otwór umożliwił wejście do krypty północnej i jej eksplorację. O celu eksploracji mówi proboszcz parafii, ksiądz kanonik Piotr Trela:



- Od trzech lat trwają prace nad projektem unijnym na renowację kompleksu, w skład którego wchodzi: kościół pw. Znalezienia Krzyża Świętego, kościółek św. Anny oraz budynek szpitalny. Unia Europejska nie przewiduje pieniędzy na budownictwo sakralne, ale na rewitalizację i ochronę zabytków, które są obiektami turystycznymi. Dlatego w projekcie muszą być zawarte elementy wskazujące walory turystyczne zabytków. W naszym

przypadku będą to m.in. krypty. Celem eksploracji było rozeznanie, ocena stanu zachowanych zabytków i ustalenie zakresu prac, aby krypty mogły być udostępnione dla zwiedzających. Zakładamy renowację podziemi, montaż systemu wentylacyjnego, oświetlenia oraz zawieszenie gablot z eksponatami, tzn. strojami z epoki, które zachowały się dość dobrze. Stroje są już odzyskane, a część z nich została przekazana do renowacji. Przewidujemy udostępnienie krypt-północnej i południowej oraz połączenie ich podziemnym korytarzem. Projekt obejmuje także następujące prace w kościele parafialnym: restaurację ołtarzy, wymianę posadzki na marmurową, zmianę więźby dachowej i pokrycie blachą tytanowo-cynkową, renowację tynków na kościele i dzwonnicy, ułożenie kostki i schodów z granitu oraz iluminację wewnętrzną. W kościółku św. Anny zaplanowano: nową elewację, renowację wnętrza z uwzględnieniem empory i organów, nową instalację elektryczną, iluminację zewnętrzną, zagospodarowanie terenu wokół i ogrodzenie, uzupełnienie dachówki oraz instalację p.poż. i antywłamaniową. Kościółek będzie miejscem ekspozycji liturgii przedsoborowej. W gablotach umieścimy stare mszały i ornaty. Według koncepcji zawartej w projekcie, budynek dawnego szpitala stałby się muzeum (dwie sale na dole) oraz ośrodkiem integracji dla młodzieży niepełnosprawnej na górze, gdzie zostanie zainstalowana winda. Pierwsza zaplanowana wystawa (uwzględniona w projekcie) dotyczyłaby trzech kultur: żydowskiej, ewangelickiej i katolickiej.

Wartość kosztorysowa projektu opiewa na kwotę 12 mln. zł., przy 15% wkładzie własnym. Czas jego realizacji wynosi 2,5 roku. Są to ambitne plany i trzeba mieć nadzieję, że uda się je zrealizować i przyciągnąć do Końskowoli turystów.



Eksploracja krypt

W eksploracji krypt: Lubomirskiej, św. Andrzeja, św. Stanisława oraz Opalińskich, która miała miejsce w dniach 18-22 września, wzięli udział architekci, archeolog Rafał Niedźwiadek, ksiądz proboszcz oraz Przemysław Pytlak, który tak relacjonuje jej wyniki:

- Po przeprowadzeniu w czerwcu 2005 r. pierwszej eksploracji krypty północnej, spodziewaliśmy się, że jedno z przejść z krypty północnej kryje wejście do kolejnej krypty lub korytarza. Po zdjęciu kilku warstw cegieł nie byliśmy w stanie stwierdzić, co znajduje się dalej. Najbardziej prawdopodobna w ocenie architekta była możliwość, że wkrótce znajdziemy pierwotne zejście i schody do tej krypty. Jednak w miarę upływu czasu nie znajdowaliśmy śladów potwierdzających tę tezę, co tylko potęgowało naszą ciekawość. Po rozebraniu muru ukazał się nam sklepiony, otynkowany korytarz o wysokości ok. 1,8 m i długości ok.



Rozebrane przejście

1,5 m. Za murem ceglano-wapiennym znajdowała się warstwa luźnego gruzu. Ku naszemu zaskoczeniu ujrzeliśmy kolejne pomieszczenie, którego ściany były otynkowane tym samym tynkiem, który znajduje się w prowadzącym do niego korytarzyku. Sklepienie tego pomieszczenia stanowiły ceglane płytki, jednak nie wydaje się, by stanowiły one oryginalny wystrój wnętrza odkrytego przez nas pomieszczenia. Prawdopodobnie zostało ono kiedyś zasypane od góry, a płytki te ułożono, by ukryć efekt tego zabiegu. Spodziewamy się, że pomieszczenie to istotnie prowadzi do pierwotnego, być może pochodzącego z XVI w. wejścia do krypty północnej. Chyba największym zaskoczeniem był fakt, że odkryte przez nas pomieszczenie w jednym miejscu było rozkute, co sugeruje, że kiedyś wyprowadzono z niego wnękę lub kolejny korytarz, który biegłby w kierunku wnętrza kościoła. Ze względu na fakt, że znaczna część pomieszczenia jest zasypana, nie staraliśmy się dotrzeć z wnętrza krypty do tej wnęki lub korytarzyka. Najmniej inwazyjnym sposobem rozpoznania rzeczywistego rozmiaru i funkcji odkrytego przez nas pomieszczenia oraz ewentualnie powiązanych z nim kolejnych, będzie zdjęcie posadzki w oznaczonych już przez nas miejscach. Jeżeli istotnie mamy do czynienia z pierwotnym wejściem, będziemy chcieli przywrócić jego funkcjonalność. Poza tym, gdybyśmy je znaleźli i potwierdzili jego pochodzenie z XVI w. (jego położenie zgadzałoby się ze znanym nam z opisu kościoła z 1595 r. wejściem do krypty północnej), pozwoliłoby to na ocenę wielkości kościoła ufundowanego przez założyciela miasta, Andrzeja Tęczyńskiego (zm. 1561).

Ciekawostką jest fakt, że na planie kościoła farnego pochodzącego sprzed wybuchu I wojny światowej, sklepienie nad odkrytym w trakcie eksploracji pomieszczeniem zostało oznaczone w sposób odbiegający od oznaczenia sklepień nad pozostałą częścią kościoła. W chwili obecnej, niestety, sklepienia nad wszystkimi "częściami" naw bocznych są identyczne.

Eksploracja krypty północnej dostarczyła nam więcej pytań niż odpowiedzi:

- jeżeli znaleźliśmy pierwotne wejście, to kiedy i po co wykuto przejście i schody, którymi weszliśmy do krypty;
- czy od odkrytego przez nas pomieszczenia, od miejsca gdzie je rozkuto, istotnie odchodzi jakaś wnęka lub korytarz;
- w rumowisku odkrytego pomieszczenia znaleźliśmy bryły szkła (lub fragmenty cegieł pokrytych szkłem), tymczasem takich brył nie znajdujemy obecnie w kościele;
- w rumowisku znaleźliśmy również fragment płyty posadzkowej z ciemnego marmuru o odcieniu, jaki również nie występuje w kościele.

Oprócz tego architekci inwentaryzujący kryptę Lubomirskiej (po południowej stronie kościoła) odkryli istnienie kolejnego pomieszczenia, znajdującego się pod jej posadzką. W jednym jej miejscu znajduje się struktura, która przypomina kłapę. Do momentu przygotowania dokładnego planu krypty Lubomirskiej postanowiono, by nie eksplorować odkrytego pomieszczenia.

Według wstępnej oceny architekta, Tomasza Stankiewicza, prawdopodobna jest hipoteza, że jedna ze ścian, na której wspiera się łuk nad korytarzem, prowadzącym pod ołtarz św. Andrzeja od krypty Lubomirskiej, jest reliktem pierwotnego kościoła. Dalsze badania wykażą, czy może ona pochodzić z XV czy z XVI w. W tym pierwszym przypadku oznaczałoby to, że prawdziwym byłaby tradycja, że mury prezbiterium kościoła farnego powstało z fundacji Jana Konińskiego (zm. przed 1490). Gdyby mur ten pochodził z wieku XVI, możliwa byłaby odpowiedź o wielkość oraz i czas powstania kościoła, fundacja którego przypisywana jest Andrzejowi Tęczyńskiemu wojewodzie lubelskiemu (zm. 1561), lub jego synowi, Andrzejowi wojewodzie krakowskiemu (zm. 1588).

Okazuje się również, że ściany krypty pod ołtarzem św. Stanisława (odchodzącej od krypty Opalińskich) również powstawały w różnych okresach. Bezsprzecznie krypta ta jest wtórna wobec krypty Opalińskich, ale czas jej powstania będą mogły wyjaśnić dalsze badania archeologiczne i antropologiczne. Utrudni je fakt, że pod ołtarzem św. Stanisława w 1765 przygotowano miejsce pochówku dla tutejszego proboszcza, kanonika kamienieckiego Andrzeja Tucci, przyjaciel Elżbiety Sieniawskiej.

Wypowiedzi zanotowała Bożenna Furtak

Zapomniane napisy

Nawet pozornie trwałe rzeczy nie są wieczne i ulegają zniszczeniu. Świadczyć o tym może nieistniejący obecnie napis nad boczną przykościelną bramą. Brzmiał on tak: „Trwoga z nadzieją mur ten postawiła, ręka Boża pomór oddaliła.” Tę treść pamięta dobrze pan Tadeusz Gryglicki. Przed laty, jako ministrant, wielokrotnie czytał ten napis i dobrze go zapamiętał. Parę lat temu przy odnawianiu tej właśnie bramy była widoczna już tylko jedna litera. Na szczęście dzięki panu Tadeuszowi możemy poznać tę bramną sentencję.

Inny zapomniany napis znajduje się na cmentarnej bramie przy kościele parafialnym. Tak zwana „stara brama” jest o wiele starsza od muru ogrodzeniowego. Wzniesiona była z kamienia wapiennego i cegły, kiedyś otynkowana. Ponad wejściem, z obydwu stron bramę obiega bardzo słabo czytelny napis. Obecnie od frontu widoczne są już tylko słowa „...SYNA BOŻ...”, a od wewnętrznej strony fragment łacińskiej sentencji, z której zachowały się tylko litery: „...IEN...” i „DEO”. W zwieńczeniu bramy jeszcze parę lat temu widoczny był rok jej pobudowania – 1893. Zwracam się z prośbą do czytelników „Echa Końskowoli”, którzy być może znają pełną treść napisu bramnego o podzielenie się swoją wiedzą na ten temat z redakcją.

Dorota Chyl

Z pielgrzymką do Lichenia

W piękne jesienne dni grupa członków i sympatyków Koła Przyjaciół Dzieci „Tacy Sami” z gminy Końskowola, odbyła pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu. Swoje podziękowania i prośby zanieśliśmy podczas drogi krzyżowej w grąblińskim lesie.

Las w Grąblinie rozpoczyna pielgrzymkowy szlak, prowadzący do Sanktuarium w Licheniu. Tutaj, w pierwszej połowie XIX w., żołnierz napoleoński, zawiesił na sośnie wizerunek Maryi. Kilka lat później w tym samym miejscu pasterzowi ukazała się Matka Boża, Bolesna Królowa Polski. Nawoływała do nawrócenia i modlitwy. Przepowiedziała też czasy zarazy.

„Gdy nadejdą ciężkie dni ci, którzy przyjdą do tego obrazu, będą się modlić i pokutować, nie zginą. Będą uzdrawiać chore dusze i ciała. Ile razy ten Naród będzie się do mnie uciekał, nigdy go nie opuszczę, ale obronię i do swego Serca przygramę jak tego Orła Białego. Obraz ten niech będzie przeniesiony w godniejsze miejsce i niech odbiera publiczną cześć”.

Przed Jej oblicze w 1852 r., podczas epidemii cholery, przybywali wierni po nadzieję i ratunek. Wielu doznało tu uzdrowień. Wszystko to sprawiło, że małeńki obrazek Matki Bożej uznano za cudowny. Słyszony z cudów wizerunek Matki Bożej Licheńskiej znajduje się w głównym ołtarzu bazyliki mniejszej w Licheniu. Pochodzi z drugiej połowy XVIII w. Nieznany malarz na cienkiej, modrzewiowej desce przedstawił pełną smutku Najświętszą Maryję Panne, spoglądającą na rozpostartego na Jej piersiach orła białego w koronie. Obraz przeznaczony był najpierw do prywatnych modlitw, szybko stał się jednak obiektem kultu. Decyzją Episkopatu Polski został koronowany 15 sierpnia 1967 r.



Uczestnicy pielgrzymki

Refleksje:

Była to nasza pierwsza pielgrzymka do Lichenia. Przeżycia trudno wyrazić w kilku słowach. Podziwialiśmy wspaniałą bazylikę o przebogatym wnętrzu i ogromną przestrzeń pełną zieleni. Zachwyciły nas widoki z tarasu przykościelnej wieży. Pielgrzymka wzmocniła nas duchowo i pogłębiła naszą wiarę.

Marlenka z mamą

Na schodach pokutnych podjąłem postanowienie dotyczące mojego zachowania i postępowania. Pragnę się zmienić i poprawić. Modliłem się gorąco zarówno podczas drogi krzyżowej jak i w sanktuarium.

Robert lat 13

Zwiedzaliśmy pokoje, w których mieszkał papież Jan Paweł II w 1999 r. podczas pielgrzymki do Polski. Duże wrażenie wywarła na nas Gólgota zbudowana z ogromnej ilości kamieni. Pragniemy podziękować p. Halinie Bickiej za zorganizowanie wyjazdu oraz wszystkim, dzięki którym pielgrzymka się odbyła.

Marcin z mamą



Kącik gimnazjalisty

Odeszli – znani i lubiani

W listopadowe dni wspominamy tych, którzy już od nas odeszli. Nie zapominamy również o ludziach ze świata artystycznego i sportowego.

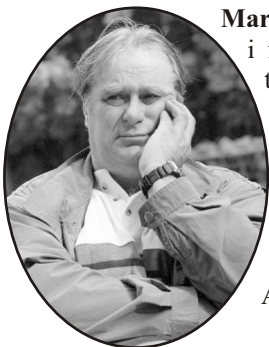


Hanka Bielicka - zajmowała się aktorstwem teatralnym i filmowym.

Każdy z nas znał ją jako aktorkę z dużą witalnością i energią. Była mistrzynią monologu oraz gwiazdą estrady. Odznaczała się niezwykłym talentem w opowiadaniu dowcipów. Uwielbiała kapelusze, które stanowiły nieodłączny element jej scenicznego stroju. Na scenie zadebiutowała w 1939 r., zagrała w ponad 20 filmach. Hanka Bielicka zgasła 9 marca 2006 r. Miała 91 lat. Pochowano ją na Starych Powązkach w Warszawie. Za swoją pracę artystyczną została uhonorowana m.in.: Krzyżem Kawalerskim i Komandorskim, Orderem Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Mocno mi utkwily w pamięci Jej słowa: „Każdy moment trzeba zawsze czymś wypełnić”. Ona wypełniała swoje życie aktorstwem.

Beata Sadurska



Marek Perepeczko – aktor teatralny i filmowy. Popularność zdobył dzięki tytułowej roli w serialu „Janosik”.

Znany również z roli komendanta w serialu „13 posterunek” oraz z filmów: „Wesele”, „Pan Wołodyjowski”, „Pan Tadeusz”. W latach 1998-2003 był aktorem i dyrektorem Teatru im. A. Mickiewicza w Częstochowie.

Warunki fizyczne (prawie 2 m wzrostu) sprawiły, że stał się postacią charakterystyczną. Powierzano Mu z tego powodu role bohaterów szlachetnych, odważnych i męskich. Miał na swoim koncie wiele prestiżowych nagród. Był jednym z moich ulubionych aktorów.

Zmarł nagle 17 listopada 2005 r. w Częstochowie, miał 64 lata. Urna z prochami aktora spoczęła na warszawskich Powązkach.

Piotr Górski, kl.III a



Ewa Sałacka – była aktorką filmową, telewizyjną i teatralną. Zajmowała się również publicystyką i promocją filmową. Przez kilka lat występowała w teatrze w Wiedniu.

W ostatnich latach pojawiała się głównie w serialach, przedkładając spokojne życie nad karierę zawodową. Los nie dał jej okazji zagrania wielkiej roli. Pojawiła się m.in. w filmach: „Tragarz puchu”, „Och Karol”, „Kłątwa doliny węży”, „Sztuka

kochania”, „Ciemna strona Wenus” oraz serialach: „Pogranicze w ogniu”, „Pierwsza miłość”, „Dziki” i kilku innych. Przyjaciele wspominają, że promieniowała pozytywną energią. Zmarła 23 lipca 2006 r. na skutek wstrząsu anafilaktycznego po użądleniu osy. Miała 49 lat.



Kazimierz Górski – uznawany za najwybitniejszego trenera polskiej reprezentacji w piłce nożnej.

W młodości grał w piłkę nożną jako napastnik w trzech klubach sportowych we Lwowie oraz w Legii Warszawa. Nosił pseudonim boiskowy „Sarenka”. Świetnie zapowiadającą się karierę piłkarską przerwały Mu lata wojny. Samodzielną pracę szkoleniową rozpoczął w 1954 r. Trenował m.in.:

Legię Warszawa, Lubliniankę, Gwardię Warszawa, Łódzki KS oraz cztery greckie kluby sportowe. Szkolił reprezentację Polski różnych kategorii. Z reprezentacją osiągnął historyczny sukces: zdobył złoty medal na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium (1972), srebrny medal na Mistrzostwach Świata w RFN (1974) i srebrny medal na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu (1976). Prowadził reprezentację w 73 meczach, osiągając 45 zwycięstw. Zmarł 23 maja 2006 r. Spoczął w grobie rodzinnym na Cmentarzu Komunalnym – Powązki. Nadano Mu wiele odznaczeń, w tym: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Komandorski z Gwiazdą, Złoty Medal Zasługi dla FIFA – najwyższe odznaczenie w światowej piłce nożnej oraz pośmiertnie Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

Dla mnie Kazimierz Górski jest wielkim autorytetem, dużo zrobił dla polskiej i światowej piłki. Podziwiam Go za wytrwałość oraz za to, że się nigdy nie poddawał.

Rafał Bochra, kl. III a



Marek Grechuta – piosenkarz, poeta, kompozytor. Interesował się także rzeźbą i filozofią. Nagrał wiele płyt, dwie pierwsze z zespołem „Anawa”.

Występował ze znanymi artystami: Marylą Rodowicz, Grzegorzem Turnauem, Krystyną Jandą. Koncertował w wielu krajach europejskich oraz w USA, Kanadzie i Australii. Był laureatem m.in.: Studenckiego Festiwalu Piosenki w Krakowie oraz Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu. Cechował go wielki optymizm. Piotr Skrzynecki mówił o Nim: „najgenialniejszy polski artysta”. Zmarł 9 października 2006 r. w Krakowie. Miał 61 lat. Za zasługi dla kultury studenckiej został odznaczony Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski. Nie da się opisać tego, ile serca i miłości włożył w swoją twórczość Marek Grechuta. Aby to zrozumieć, trzeba tę twórczość poznać.

Kinga Kufel, kl. III a

Pieczony ziemniak, to jest to!

Na powitanie jesieni na placu szkolnym odbyła się impreza plenerowa pt. „Święto pieczonego ziemniaka”, którą zorganizowała i przeprowadziła Marianna Krasieńska, wychowawczyni klasy II b. Celem tej imprezy była integracja uczniów z klas 0-III Szkoły Podstawowej w Końskowoli, poprzez wspólną zabawę na świeżym powietrzu. W jej organizację bardzo aktywnie włączyli się wychowawcy i rodzice.

Impreza była też okazją do pozyskania ciekawych informacji o ziemniaku, bowiem nie każdy wie, iż ziemniak pochodzi z Chile, gdzie był znany już 12 tys. lat przed naszą erą. Do Europy zaś przywędrował dopiero w XVI w., a do Polski przywiózł go król Jan III Sobieski.

Te informacje były przedmiotem konkursu, w którym dzieci wykazały się doskonałą znajomością „kartoflanego” tematu. Miały też za zadanie zaprezentowanie haseł, ułożenie wierszyków oraz przedstawienie na rysunku ziemniaczanego święta. Pomysłowość twórcza była wręcz zadziwiająca, o czym świadczą przytoczone strofy:

*Jesień to żółte liście i kraczące ptaki,
Jesień to kasztany i pieczone ziemniaki.*

Nasza zupka się raduje, gdy ziemniaczek w niej tańczy.

*Ziemniaku, ziemniaku, ty skrobiowy brachu.
Dzisiaj cię upieczemy i z radością zjemy.*



Wszyscy uczestnicy konkursowych zadań otrzymali nagrody ufundowane przez Radę Rodziców, które dostarczyły wiele radości. Ale główną, a przy tym najsmaczniejszą atrakcją były przygotowane przez rodziców ziemniaki z ogniska, obłożone słoninką i cebulką. Zważywszy na to, że biorących udział w zabawie dzieci było aż 130, ziemniaczków przygotowano znacznie więcej. Na tę smakowitą ucztę zaproszono również dyrekcję, śpiewając radosną piosenkę:

Świetnie się czujemy, bo ziemniaczki zaraz zjemy.

By dyrekcja była rada, niech ziemniaczki też zajada.

A po ziemniaczanej uczcie nastąpił czas na plenerowe tańce na trawie. Zdaniem uradowanych uczniów, „Święto pieczonego ziemniaka”, winno stać się cyklicznym elementem szkolnych imprez.

Marianna Krasieńska

Terapeutyczna rola baśni



Utwory literackie dla dzieci są stymulatorem uczuć społecznych. Bohaterowie baśni, opowiadań czy bajek mogą dostarczyć modelu prospołecznego zachowania, pozytywnego wzoru do naśladowania. Baśnie przyczyniają się do rozwoju empatii. Wywołują uczucia życzliwości, współczucia, zachęcają do niesienia pomocy innym. Pomagają odróżnić dobro od zła. Baśnie pobudzają wyobraźnię, pomagają rozwinąć inteligencję i uporządkować uczucia. Wzbogacają życie dziecka poprzez nawiązanie do jego lęków i dążeń, by umożliwić mu pełne rozeznanie własnych trudności, a zarazem poddać sposoby rozwiązania nękających je problemów. Baśń odnosi się jednocześnie do wszystkich aspektów dziecięcej osobowości i niczego przy tym nie bagatelizuje. Traktuje trudne dylematy dziecięce z całą powagą, a zarazem budzi w dziecku wiarę w siebie i swoją przyszłość. Wzbogaca wnętrze i przynosi satysfakcję.

Baśnie przekazują w najróżniejszy sposób dziecku, że natura człowieka ma swoje jasne i ciemne strony. Pozwalają zaakceptować problematyczną naturę życia i nie dać się pokonać przez nią, by niewzruszenie stawiać czoła nieuniknionym trudnościom. Baśń dostarcza sugestii – przekazywanej w formie symbolicznej – jak radzić sobie z problemami i w bezpieczny sposób przebywać drogę ku dojrzałości. Baśnie nie wprowadzające płaszczyzny moralnej, w których nie ma przeciwstawnych postaci dobrych i złych, służą zupełnie innemu celowi. Na przykład baśń „Kot w butach” uświadamia dziecku, że można osiągnąć powodzenie. To też bardzo istotny problem egzystencjalny; czy stawiać czoło życiu i przekonanie, że zdoła się pokonać życiowe trudności – czy też oczekiwać, że poniesie się klęskę. Baśń sprawia dziecku przyjemność, dostarcza mu objaśnień dotyczących jego psychiki i wspiera rozwój dziecięcej osobowości.

Opowiadania zawsze były skutecznym sposobem komunikowania się z dziećmi. Bajki są tego najlepszym przykładem. Przekazywane od wieków z pokolenia na pokolenie mają swoje odpowiedniki w wielu różnorodnych kulturach. Baśnie i bajki odgrywają ogromną rolę w życiu dzieci; pomagają im radzić sobie z różnorodnymi niepokojami i konfliktami, które napotyka. Zajmują się sprawami, które są dla dzieci ważne. Kopciuszek na przykład opowiada o rywalizacji między rodzeństwem. Jaś i Małgosia koncentruje się na lęku przed porzuceniem. Tomcio Paluch opowiada o odczuwanym przez dziecko przerażeniu, uczuciu bezradności i frustracji w świecie, którym wszystko jest przytłaczająco duże i silne. Bajki omawiają tematy dobra i zła, altruizmu i skąpstwa, odwagi i tchórzostwa, dobroci i okrucieństwa, wytrwałości i rezygnacji. Uczą dziecko, że świat jest miejscem skomplikowanym, że dzieją się tu rzeczy, które wydają się niesprawiedliwe i niesprawiedliwione, że bariery uniemożliwiające osiągnięcie szczęścia zdają się czasem nie do pokonania, że lęk, żal i rozpacz są w takim samym stopniu częścią tego świata jak radość, optymizm czy zaufanie. Ale co najważniejsze, uczą dziecko także tego, że jeśli człowiek się nie poddaje, chociaż sytuacja jawi się jako beznadzieja, jeśli trzyma się swoich norm moralnych, chociaż pokusa czai się za każdym rogiem, w końcu to on zwycięża.

Kiedy dzieci słuchają baśni, na poziomie nieświadomym odbierają komunikaty, które potem jak echo powracają do nich w życiu. Potrafią wykorzystać te opowiadania do pokonania własnych lęków i uczuć, z którymi muszą sobie poradzić w podobnych sytuacjach. Otrzymują przekaz pełen nadziei. Jest to bardzo ważny przekaz. Dziecko, które nie ma w sobie nadziei, rezygnuje z walki i nigdy nie będzie szczęśliwe.

Marianna Krasieńska

Andrzejki

Człowiek, istota myśląca, od zawsze dociekał, jak będzie wyglądała jego przyszłość. Planując swoje życie ma na względzie zarówno aspekty realne, jak i te irracjonalne. Docieka na różne sposoby, zwłaszcza tego jak może wyglądać osobista sfera jego życia dotycząca chociażby małżeństwa. W tym celu szczególnie „przydatne” okazywały się przeróżne praktyki magiczne i wróżebne. Dniem przeznaczonym wyłącznie na wróżby matrymonialne dla dziewcząt (a z czasem dla obu płci), jest wigilia świętego Andrzeja.

Kim był więc ten popularny patron? Jak podaje „Encyklopedia Katolicka”, św. Andrzej był rybakim, bratem św. Piotra i uczniem Jana Chrzciciela. Głosił ewangelię w Azji Mniejszej u Scytów, następnie działał w Tracji i Grecji. Poniósł śmierć męczeńską w Grecji na krzyżu w kształcie litery X, zw. Krzyżem św. Andrzeja. Relikwie tego męczennika od 375 roku spoczywają w kościele Apostołów w Konstantynopolu. Na cześć św. Andrzeja, książę burgundzki Filip Dobry, ustanowił w 1429 roku Order Złotego Runa. Przez wieki odznaczenie to przyznawano w Hiszpanii. W Austrii do 1918 roku Order Złotego Runa był najwyższym odznaczeniem państwowym.

Św. Andrzej jest patronem Szkocji, Grecji i narodów słowiańskich. Według podań Apostoł ten głosił chrześcijaństwo nad brzegami Dniepru, a nawet dotarł do Kijowa. W Polsce działał na Warmii. Zmarł ok. 70 roku. O wczesnym kulcie św.

Andrzeja w Polsce świadczy kościół pod jego wezwaniem wybudowany w Krakowie w XI w. Klasztor pod jego wezwaniem znajduje się też w Jędrzejowie.

Wracając do zwyczajów andrzejkowych, uważa się, że wróżby małżeńskie na św. Andrzeja powstały w środowisku greckim. Samo imię Andrzej kojarzy się z greckim słowem aner, andro, co oznacza męża albo mężczyznę. Przez podobieństwo imienia do tych wyrazów, upatrywano w imieniu św. Andrzeja, szafarza czy też rozdawcę mężów. Stąd też wigilia jego imienia została poświęcona wróżbom panińskim.

Według dawnych zwyczajów ludowych, okres kojarzenia małżeństw rozpoczął się na jesieni. Był to czas wróżb i zalotów, a dniami o szczególnej mocy były 24 i 29 listopada, czyli wigilia św. Katarzyny i św. Andrzeja. Jednak do dzisiaj, najbardziej popularne są tzw. „Andrzejki”, dawniej zwane też „Jędrzejkami”. Znaczenie patrona dziewic podkreślają chociażby przysłowia, np.: „Na Świętego Andrzeja dziewczkom z wróżby nadzieja”.

Oczywiście dzisiaj najbardziej rozpowszechnioną wróżbą andrzejkową jest lanie wosku na wodę i odczytywanie z kształtu cienia różnych cennych wskazówek. Dawniej zastynięty na wodzie wosk miał głównie przybliżyć postać narzeczonego, przyszłego męża, a z czasem przepowiedzieć przyszłość. Przybliżał życzenia dotyczące nie tylko wyobrażeń bliskiej osoby, ale także ujawniał marzenia ogólnie dotyczące przyszłego zawodu, zamożności, podróży itp.

Andrzejki były, i są do dzisiaj, sposobnością do spotkań towarzyskich, okazją do zabawy urozmaiconej popularnymi wróżbami, modyfikowanymi w zależności od znajomości tradycji, jak i wyobraźni, fantazji uczestników wspólnej zabawy. Przejawem takich inwencji, chociażby w sposobie lania wosku, może być zastosowanie różnych pomocniczych akcesoriów. Otóż obecnie, w lubelskim wosk leje się przez „dziurkę od klucza” czy obrączkę, a dawniej wylewano go przez słomę lub miotłę.

Nie praktykuje się już tak powszechnie wróżenia przy

czynnym udziale zwierząt: psa, gąsiora, kury, koguta. Nęcione smakołykami, zjadały je w pośpiechu, wróżąc uczestniczącym dziewczętom kolejność zamążpójścia. Zaniechano postu, praktykowanego w tym dniu przez dziewczęta. Pościły one jedząc jedynie słony placek, czy równie słonego śledzia. Ograniczały przy tym picie płynów, by we śnie podał go im wymarzony chłopak.

Sporadycznie wróżę się z kołków w płocie, z których każdy oznaczał innego chłopca. Częściej wróżę się, i to nie tylko w Andrzejki, z jesiennych liści zebranych na dworze, mówiąc: „kochana, nie kochana ... „i mając na myśli kolejnych znanych chłopców. W podobny sposób wróżono dawniej z drzew przyniesionych na opał.

Powraca się również do popularnych praktyk wróżebnych, w których używano różnych przedmiotów. I tak według J. Petery, w Krasnobrodzie pod trzy miski gliniane chowano:

rutę, czepiec i różaniec. Dziewczęta z zamkniętymi oczyma podnosiły miski. Odkrycie rutę wróżyło, że dziewczyna pozostanie starą panną przez dłuższy czas; czepiec – oznaczał szybkie zamążpójście; różaniec, że pozostanie zakonnicą. W Sułowku (pow. Zamość), pod talerze kładziono: barwinek, pasek i chustkę. Gdy dziewczyna wyciągnęła barwinek mówiono, że pozostanie panną; pasek, że będzie miała dziecko przed ślubem; chusta oznaczała szybkie zamążpójście.

Często, także obecnie, praktykuje się wróżenie zarówno przy użyciu wody i ognia oraz różnych przedmiotów łącznie. W rejonie puławskim, w napełnionej wodą misce puszcza się łupinki orzecha z zapaloną w nich świeczką tortową. Mogą one wyobrazić potencjalnie bliskie sobie osoby. Jeśli dryfując spotkają się, zderzą się – wróżę to pomyślne skojarzenie pary. Używa się też przy tej wróżbie kawałków papieru, zapalek, patyczków, korka.

Dawniej, dziewczęta (wg J. Petery, w biłgorajskim) robiły dwie małe gałki z włókna lnu i podpałyły je. Jeżeli płoną, obie gałki uleciały ku górze i jednocześnie się spaliły – oznaczało to, że dziewczyna w najbliższym czasie wyjdzie za mąż za tego, którego imieniem oznaczyła jedną z gałek. Jeżeli zaś jedna tylko spaliła się, bądź zetliła wcześniej - wówczas do ślubu nie dojdzie.

Dawne wróżby przepowiadające połączenie lub rozejście się par były bardzo różnorodne. W wielu okolicach Lubelszczyzny panny puszczały na rzecę wianuszki z rutę, listki bądź też świeczki w łupinkach z wosku. Gdy te przedmioty zeszyły się, wybranej parze również wróżono małżeństwo.

W lubartowskim i krasnostawskim (wg J. Petery), dziewczęta wybiegały do ogrodu i obejmując pień bzu mówiły:

Oj ty bzie, ty bziaku

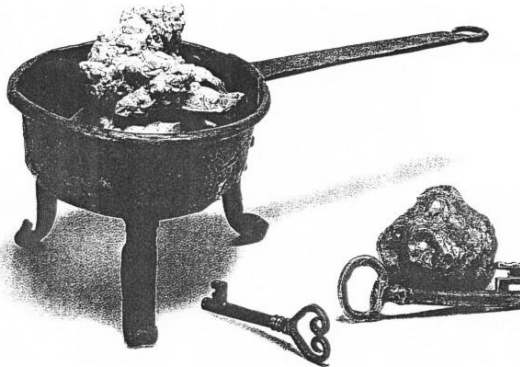
daj mi chłopca tego roku.

Oj ty bzie chłopca mi się chce

Choć o jednym oku, aby tego roku

Dr Petera odnotowała inny jeszcze sposób wróżenia z użyciem wody. Otóż, w hrubieszowskim dziewczęta przepowiadały sobie, czym będzie zajmował się przyszły mąż. W tym celu szły nad rzekę, gdzie na brzegu czerpały wodę. Jeśli nabrały wraz z wodą patyków, to przyszły mąż miał być stolarzem lub stelmachem; jeśli kawałek złomu, to będzie trudnił się kowalstwem; jeśli w naczyniu z wodą było dużo ziemi, to będzie rolnikiem.

W tradycyjnej kulturze ludowej, dawniej i obecnie, dużą rolę przywiązuje się do wieszczych snów. Dziewczęta podkładały pod posłanie magłowicę lub męskie spodnie (pow. radzyński).



Do dzisiaj znana jest wróżba z podkładaniem kartek z imionami chłopców. Rano dziewczyna wyciągała jedną z kartek. Pusta kartka oznaczała panieństwo, a jeśli było na niej imię – była to nieomylna wskazówka, co do przyszłego męża.

Częstym atrybutem używanym podczas wróżby był len. W Spiczynie i w Zawieprzycach (pow. lubartowski), wg J. Petery, panny „siały len” na posłanie wymawiając tradycyjną formułkę:

*Andrzeju, Andrzeju,
na tobie len sieju,
chto o mnie myśli niech mi się przysni*

Natomiast na terenach płn. Lubelszczyzny, znany i popularny był zwyczaj omotywania przez dziewczęta dróg do ich domów. Ta lniana pułapka zastawiana była oczywiście na przechodzących chłopców. Jeśli któryś z nich zaplątał się w nici i nie rozerwał ich, wróżba była pomyślna dla chętniej do zamążpójścia dziewczyny. Dzisiaj wraz z zawężeniem się granicy uprawy lnu i przesunięciem jej bardziej na tereny płn.-wsch. Polski, zanika też użycie tego atrybutu we wróżbiarstwie.

Natomiast powszechnym do dzisiaj atrybutem we wróżbach andrzejkowych są buty. Jak dawniej, tak i obecnie, dziewczęta ustawiają swe buty w rzędzie i przekładają je kolejno w szeregu,

kierując je ku drzwiom. Dziewczyna, której but jako pierwszy przekroczy próg – wyjdzie za mąż jako pierwsza.

Dawniej, starsze kobiety – „starki” z Biłgoraja (wg J. Petery) w trakcie wróżb posługiwały się butami, kładąc je w niecce. Kołysały naczyniem by spowodować wypadnięcie buta. Dziewczyna, której but wypadł pierwszy, w najbliższym czasie miała zostać mężatką.

Wiele z wymienionych tu zwyczajów związanych z wróżbami andrzejkowymi zanikło, inne uległy przemianom. Nasze czasy wraz z rozwojem przemysłu, przyspieszeniem tempa życia, niosą też ze sobą istotne przemiany kulturowe. Pomimo powszechnej emancypacji i dążenia kobiet do samodzielności, nadal największym i najskrzyższym często marzeniem dziewcząt jest wyjście za mąż. Któż nie chciałby zresztą wiedzieć, jak będzie wyglądać jego przyszłość, której podstawę upatruje się w założeniu szczęśliwej rodziny. Dopóki więc te szczerze ludzkie marzenia będą tkwić w naszej świadomości, póty trwać będą dawne zwyczaje, jak wróżby związane z zamążpójściem.

Bawmy się więc i dziś w wieczór andrzejkowy, a i „powróżyć” nikomu nie zaszkodzi.

Halina Solecka, etnograf

Zapraszamy na wystawy

Jesienne, długie popołudnia sprzyjają rozwijaniu zainteresowań, w tym oglądaniu wystaw, dlatego Gminny Ośrodek Kultury przedstawia szeroką ofertę w tym zakresie.

Paryż, Kanada i pół świata

Pod takim tytułem otwarto 27 października 2006 r. wystawę fotograficzną autorstwa: Doroty Chyl, Teresy Orłowskiej i Kabira Orłowskiego, przygotowaną przez pracowników Biblioteki Publicznej. Autorzy zdjęć - pasjonaci podróży, którzy latem tego roku zwiedzali różne miejsca na naszym globie, prezentują to, co uchwycili obiektywem aparatu, czyli część własnych przeżyć i uroku natury. Tytuł wystawy jest adekwatny do rzeczywistości, bowiem znajdują się tu zdjęcia z Paryża, Kanady (okolice Vancouver i wyspy), a także z Indii, Tajlandii i Laosu.

Autorka zdjęć z Paryża, Dorota Chyl, pracuje w szkolnej bibliotece w Końskowoli. Z zamiłowania jest turystką i pasjonatką naszego regionu. Jako przewodnik oprowadza wycieczki po „trójkącie turystycznym”. Choć Lubelszczyzna jej zdaniem jest najpiękniejszym zakątkiem na ziemi, to chętnie podróżuje też po świecie. Ostatnio oczarował ją romantyczny Paryż, będący kolebką kultury europejskiej i stolicą mody.



Dorota Chyl z wielką swadą opowiada o pobycie w Paryżu

Okolice wyspy Vancouver fotografowała Teresa Orłowska, pracownik GOK Końskowola, która para się fotografią od zawsze i lubi pisać światłem. Vancouver zafascynowała ją swoją kulturą, klimatem, koegzystencją z naturą. Zauroczona tym miejscem, „gdzie chyba Bóg tworzył świat, a co mu się nie zmieściło rozsypał wokoło” (tak twierdzi), pokazuje go na fotografiach.

Kraje orientu i ich kulturę przybliżają fotografie Kabira Orłowskiego, studenta antropologii kultury Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowującego się do obrony pracy magisterskiej na temat kultury Indii. Kraje dalekiego wschodu fascynowały Kabira od dzieciństwa, a od kilku lat podróżuje i dogłębnie studiuje ich kulturę i język. Jego fotografie pokazują ludzi w różnych sytuacjach, a także miejsca kultu, architekturę, krajobraz.

Wystawa czynna jest do końca listopada, w dni codzienne od godz. 10.00 – 18.00.

Obrazy krzyżykiem haftowane

17 listopada 2006 r. o godz. 18.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli zostanie otwarta wystawa obrazów wykonanych haftem krzyżykowym przez Grażynę Kęsik z Witowic i Renatę Gębał z Rud. To hobby, które wypełnia autorkom wolny czas, jest bardzo pracochłonne, ale za to przynosi wspaniałe efekty artystyczne. Obie panie samodzielnie rozrysowują wzory i dobierają kolory muliny. Tematyka obrazów jest bardzo różnorodna, od kwiatów, poprzez pejzaże, postacie świętych po kopie uznanych malarzy. Na wystawie można obejrzeć między innymi: „Ostatnią wieczerzę”, „Sianokosy”, cykl obrazów Chełmońskiego.

Nasi artyści na forum województwa

W Wojewódzkim Ośrodku Kultury w Lublinie ma miejsce aktualnie wystawa rysunku i malarstwa Pawła Gryki – mieszkanka Końskowoli. Paweł Gryka nie jest profesjonalnym artystą, swoje prace traktuje jako hobby i odskocznię od codziennych zajęć. Robi to perfekcyjnie, stwarzając indywidualny klimat. Jego obrazy to sceny pełne fantazji, jakby ze snu. Na spotkanie autorskie WOK w Lublinie zaprasza 18 listopada 2006 r. o godz. 11.00 w Galerii „TA”.

Również w tym dniu odbędzie się podsumowanie konkursu wojewódzkiego „TRIENNALE SZTUKI RZEŻBA 2006”. Do konkursu przystąpili nasi rzeźbiarze: Adam Wójcik, Zbigniew Wiejak i Adam Sułek – wszyscy z Końskowoli.

W Wojewódzkim Ośrodku Kultury są też wystawione prace dziecięcej grupy plastycznej z naszego Ośrodka Kultury. Wystawa obrazuje dorobek młodych artystów o bardzo szerokim wachlarzu technik: rysunek, malarstwo, collage, kalkograf, płaskorzeźba z masy solnej, malowanie na folii i makrama.

Zapraszamy do zwiedzania.

ZACHODNIA STONKA ATAKUJE!

Stonka ziemniaczana stała się już problemem powszednim, z którym rolnicy radzą sobie doskonale. Czy równie dobrze radzić sobie będą z nowym szkodnikiem, jakim jest zachodnia kukurydziana stonka ziemniaczana?

Zachodnia kukurydziana stonka korzeniowa pochodzi z Ameryki Północnej i ma dużą zdolność przystosowania się do nowych warunków. Do Europy została zawleczona w 1992 r. i od tego czasu występuje w większości krajów europejskich. W Polsce po raz pierwszy obecność szkodnika stwierdzono na terenie województwa podkarpackiego w sierpniu 2005 r. Ten bardzo groźny szkodnik wywołuje olbrzymie straty w uprawach. Podstawową rośliną żywicielską stonki jest kukurydza, ale może żerować również na innych roślinach: trawach, złożonych, motylkowatych i dyniowatych. Rośliny niszczone są przez larwy i chrząszcze. Najgroźniejsze są uszkodzenia wywołane przez larwy, które bytują w glebie i odżywiają się korzeniami. Zniszczenie korzeni prowadzi do wylegania i deformacji roślin. Dorosłe owady odżywiają się głównie pyłkiem, znamionami kwiatów oraz odsłoniętymi ziarnami i tkanką liści.

Zachodnia kukurydziana stonka korzeniowa została wykryta w bieżącym roku na plantacji kukurydzy w miejscowości Sadłowice, gmina Puławy. W związku z tym, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wyznaczył w drodze rozporządzenia **strefę porażenia**, obejmującą teren sołectwa Kolonia Góra Puławska i **strefę bezpieczeństwa** obejmującą: teren gminy Puławy (sołectwa: Bronowice, Dobrosławów, Góra Puławska, Janów-Sosnów, Jaroszyn, Kajetanów, Kochanów, Pachnowola, Tomaszów, Zarzecze); teren gminy Janowiec (Janowiec, Nasiłów, Oblasy, Trzcianki, Wojszyn); teren gminy Kazimierz Dolny (Kazimierz Dolny, Ochotnica, Parchatka, Zbędowice); **teren gminy Końskowola – Skowieszyn, Rudy**; teren miasta Puławy.

Szkodnik podlega w Polsce obowiązkowi zwalczania, a producentów kukurydzy w wyznaczonych strefach obowiązują określone środki zwalczające i zapobiegające rozprzestrzenianiu się zachodniej kukurydzianej stonki korzeniowej.

W strefie porażenia obowiązuje:

- stosowanie zmianowania dopuszczającego uprawę kukurydzy na tym samym polu tylko raz w okresie trzech kolejnych lat, począwszy od 2006 r.;
- niszczenie samosiewów kukurydzy;
- przeprowadzanie zbiorów kukurydzy w okresach, kiedy nie stwierdza się występowania stonki;
- zakaz przemieszczania świeżych roślin kukurydzy i ich części przez okres roku od wystąpienia szkodnika, tj. od 28.08.2006 r. oraz wywożenia gleby lub innego podłoża pochodzącego z gruntów, na których uprawiana jest kukurydza poza strefę porażenia;
- czyszczenie z ziemi i resztek roślinnych maszyn używanych na gruntach, na których uprawiana jest kukurydza, przed opuszczeniem strefy porażenia;

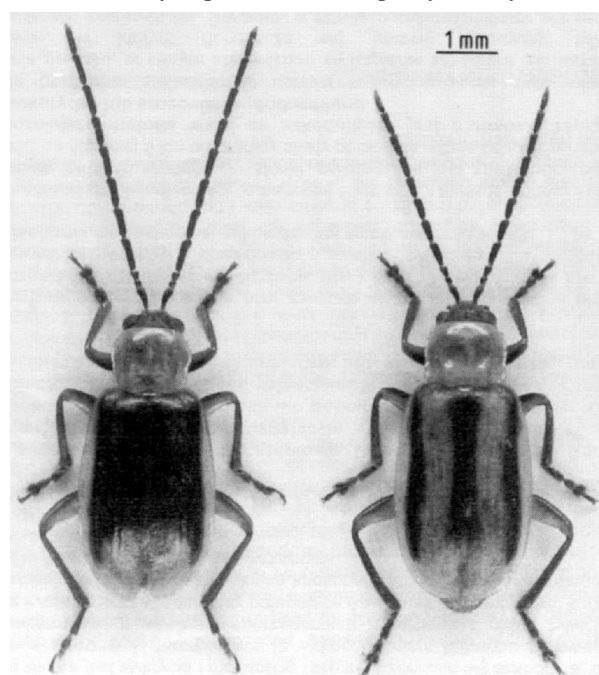
- do końca składania jaj, tj. do 15 października w roku 2006 i w 2007 wykonywanie odpowiednich zabiegów chemicznych z użyciem środków ochrony roślin – Karate Zeon 050 CS – zgodnie z instrukcją stosowania.

W strefie bezpieczeństwa obowiązuje:

- stosowanie zmianowania dopuszczającego uprawę kukurydzy tylko raz w okresie dwóch kolejnych lat począwszy od 2006 r.;
- wykonywanie na gruntach, na których uprawiana jest kukurydza w roku 2006 i 2007 odpowiednich zabiegów zwalczających zachodnią kukurydzianą stonkę z użyciem preparatu Karate Zeon 050 CS – zgodnie z instrukcją stosowania.

Rocznie występuje jedno pokolenie szkodnika. Stadium zimującym są jaja składane w gruncie w okresie od lata do późnej jesieni. Larwy pojawiają się od maja do sierpnia – są wydłużone (10-18 mm), białokremowe z brązową głową oraz niewielkimi odnóżami. Przepoczwarczenie odbywa się w gruncie, a poczwarka przypomina wielkością i budową owada dorosłego. Jest zabarwiona białokremowo.

Dorosłe chrząszcze występują w okresie czerwiec/lipiec do połowy października. Dorosły chrząszcz osiąga długość 4,2-6,8 mm. Najczęściej przyjmuje barwę żółtą ale występują także osobniki jasnozielone i żółtopomarańczowe z różnej szerokości czarnymi paskami wzdłuż pokryw skrzydeł.



Do wykrycia szkodnika stosuje się pułapki feromonowe (z wykorzystaniem hormonu płciowego) oraz pułapki pokarmowe (z wabikiem sporządzonym z wyciągu z roślin żywicielskich). Lustracja upraw kukurydzy, polegająca na wizualnej ocenie bryły korzeniowej i części nadziemnej roślin, jest skutecznym sposobem prowadzenia monitoringu jedynie w przypadku licznego występowania szkodnika.

Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa

JACK HIGGINS należy do najpopularniejszych brytyjskich twórców literatury sensacyjno-przygodowej. Jego powieści ukazują się w prawie 30 językach świata, a ich łączny nakład przekroczył 150 milionów egzemplarzy. Naprawdę nazywa się Harry Patterson. Sławę przyniósł mu thriller wojenny *Orzeł wyładował* (1975), wydany pod pseudonimem Jack Higgins – jednym z kilku, których używał w trakcie kariery pisarskiej. Napisał ponad 60 książek. Książki Higginsa doczekały się licznych ekranizacji.

Cold Harbour – thriller wojenny. Agent amerykańskiego DSS, major Craig Osbourne, wykonuje zadanie we francuskiej wiosce położonej w nadmorskiej części Bretanii. Po zabiciu generała SS, uciekając przed pościgiem, wypływa łodzią na Kanał La Manche i zostaje wyłowiony przez niemiecki kuter patrolowy. Jego załogę stanowią alianci przebrani w mundury Krigsmarine, zaś statkiem dowodzi człowiek, który w 1939 roku był wykładowcą w Harwardzie. Z niewielkiego portu Cold Harbour w Kornwalii generał Munro, szef Dowództwa Operacji Specjalnych, kieruje akcjami wywiadowczymi na kontynencie. Craig nie ma wyboru – musi wziąć udział w niebezpiecznej misji szpiegowskiej w Bretanii, od której zależą losy planowanej inwazji. Pomaga mu piękna córka francuskiego arystokraty, Genevieve Trevaunce...

ANDY McNAB wstąpił do piechoty jako kilkunastoletni chłopiec. Służył w SAS, elitarnych oddziałach brytyjskich komandosów, uczestnicząc w wielu akcjach poza granicami kraju. W 1991 roku, w trakcie wojny o Kuwejt, dowodził oddziałem o kryptonimie „Bravo Two Zero”. Wzięty do irackiej niewoli, był torturowany. Po odzyskaniu wolności zrezygnował ze służby. Otrzymał najwyższe brytyjskie odznaczenie wojskowe; opublikował dwie książki *Kryptonim Bravo Two Zero* (1993) i *Natychmiastową akcję* (1995), które przyniosły mu sławę i pierwsze miejsce na liście bestsellerów.

Nim zapadnie zmrok – Nick Stone otrzymuje od brytyjskich tajnych służb SIS zlecenie zabicia na terenie parlamentu członka środkowoamerykańskiej delegacji handlowej. Wskazany celem okazuje się chłopiec. Nick rezygnuje z wykonania zadania. Szantażowany przez mocodawcę, szefa SIS, musiał kontynuować swoją misję w Panamie, dokąd powrócił jego cel. Wyjaśnia się, że jest nim syn miejscowego handlarza bronią, w którego rękach znajduje się najnowszy wojskowy system naprowadzający. SIS chce postraszyć handlarza, by zapobiec przekazaniu systemu partyzantom FARC. Nick orientuje się, że padł ofiarą precyzyjnie zaplanowanej mistyfikacji...

MICHAEL ONDAATJE, wybitny prozaik i poeta kanadyjski, urodzony na Sri Lance. Światowy rozgłos przyniosła mu trzecia powieść *Angielski pacjent*, za którą otrzymał w 1992 roku Nagrodę Bookera i którą uznano za jedno z najważniejszych osiągnięć prozy angielskojęzycznej ostatnich lat. Ekranizacja książki została obsypana Oskarami.

Oczy Buddy – rozdarta, szarpana wojną Sri Lanka. Młoda lekarka Anil, wykształcona w Europie i Ameryce specjalistka w dziedzinie medycyny sądowej, przyjeżdża do kraju swojego urodzenia jako ekspert do badania zbrodni wojennych skierowana przez międzynarodową organizację broniącą praw człowieka. Terror, skrytobójcze mordy, powszechny strach są w Sri Lance na porządku dziennym. Ludzie jednak muszą żyć, pracować, być użytecznymi dla innych. Wspominają, kochają, snują marzenia. Dawno zapomniany świat, odmienna mentalność ludzi Wschodu sprawiają, że buntowniczej Anil trudno zaakceptować ich postępowanie. Powrót do korzeni utrudnia jej dodatkowo chłodny, racjonalny umysł naukowca. W tym kraju nic nie jest proste, jednoznaczne, do końca zrozumiałe...

Ród Matraszków zawładnął tenisem

Dziewiąty turniej kwalifikacyjny, w ramach cyklu Grand Prix Puławy 2006, upłynął pod znakiem sukcesów zawodników z Końskowoli, a konkretnie rodziny Matraszków – reprezentującej Klub Sportowy Powiślak, która jest już znana z dobrych wyników w tym sporcie. W ostatnim turnieju wśród dziewcząt na czoło wysunęła się Anna Matraszek, zajmując I miejsce. Pierwsze miejsce zdobył również Piotr Matraszek w kategorii wiekowej chłopców 13-17 lat, zaś trzeci z rodzeństwa, Emil, był III w przedziale wiekowym 18-35 lat. Ojciec, Leszek Matraszek, startujący w grupie 49-latków i starszych, nie ustępuje własnym dzieciom, w tym turnieju zajął III miejsce. Emil walczył też w kategorii open i zajął III miejsce. W klasyfikacji po IX turniejach, wspomniani zawodnicy w swych kategoriach wiekowych uplasowali się na pozycjach: Ania – I miejsce, Piotr – I miejsce, Emil 2 x III miejsce, Leszek III miejsce.

Czy te notowania zostaną zachowane w klasyfikacji generalnej? Wszystko wskazuje, że tak.

Sekcja tylko dla kobiet!

Panie, które chcą poprawić kondycję, ogólną sprawność fizyczną i oczywiście utrzymać piękną figurę, mogą skorzystać z zajęć, które odbywają się w Gminnym Ośrodku Kultury w każdy wtorek i czwartek w godz. 19 – 20.30. Zajęcia te mają jeszcze tę zaletę, że ukierunkowane są na samoobronę, np. obrona przed chwytem za gardło, trzymaniem w pozycji leżącej. W programie uwzględnione są też techniki typowe dla wschodnich sztuk walki – kopnięcia i uderzenia.

Na zajęcia zaprasza instruktor Marcin Kostyra, absolwent Wydziału Filozofii UMCS oraz posiadacz 1 dan w TSD.

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Lipnicki Czesław	(74)	Wronów
Czarnecka Antonina	(54)	Końskowola
Kowalik Waldemar	(49)	Nowy Pożóg
Lewandowski Waldemar	(35)	Końskowola
Kowalik Jan	(47)	Końskowola
Antas Stefania	(89)	Stara Wieś
Tutkaj Jan	(65)	Nowy Pożóg
Karpiński Henryk	(62)	Końskowola
Próchniak Ryszard	(48)	Końskowola
Skruszeniec Zbigniew	(46)	Chrzążów
Gadzina Stanisław	(75)	Końskowola

Serdeczne podziękowania

Wójtowi Gminy Stanisławowi Gołębiowskiemu, pocztom sztandarowym OSP, druhom strażakom, zakładom pracy oraz wszystkim, którzy uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej
ŚP. Jana Tutkaja

składa Rodzina

Powiatowe święto kultury

Już po raz szósty animatorzy i twórcy kultury spotkali się w Puławach, by zaprezentować swój dorobek na Powiatowym Dniu Kultury, imprezie, której organizatorem jest Starosta Puławski. 17 października na scenie puławskiego Domu Chemika rozbrzmiewały różnorodne melodie i rytmy. Imprezę otworzyła orkiestra dęta z Kurowa, a potem prezentowały się tańczące dzieci Nałęczowa, Wąwolnicy, Kazimierza, Markuszowa i Puław oraz zespoły wokalne i instrumentalne z Gołębina i Puław. Końskowolę godnie reprezentował zespół „Śpiewający Seniorzy”, jako jedyny w tym przedziale wiekowym, ale za to najgoręcej oklaskiwany przez liczną publiczność.

Hol wypełniały stoiska promujące poszczególne gminy, na których można było znaleźć coś dla duszy i ciała, bowiem w tym roku organizatorzy ogłosili konkurs na stoiska: najpiękniejsze i najsmaczniejsze. Wybierać było w czym, próbować też było czego, ale jak zwykle nie wszyscy mogli być nagrodzeni, dlatego nagrody trafiły do: Nałęczowskiego Klubu Hafciarek – za stoisko „Pokój wnuczki”; bibliotek (a było to stoisko wszystkich bibliotek z terenu powiatu) – za wystawę „Pamięć Przeszłości” oraz do Wąwolnicy za przysmaki oferowane przez gospodarstwo agroturystyczne.

Na naszym, końskowolskim stoisku, zwiedzający mogli: podziwiać uroki Końskowoli na fotografiach i obrazach rodzimych artystów, kupić tomik wierszy Zuzanny Spasówki oraz posmakować ciasteczek z konfiturą różaną. Najważniejszym punktem tego powiatowego święta jest co roku wręczenie Nagród Starosty w Dziedzinie Kultury. W tym roku przyznano ich 19 w czterech kategoriach: animator kultury, twórca, regionalista i wydarzenie kulturalne. Nagrody trafiły też do Końskowoli, otrzymali je: Bożena Rybaniec - animator - kierownik Biblioteki Publicznej oraz Gminny Ośrodek Kultury za tomik wierszy „Jak Cię nie kochać, Ziemi Ojczyzna”, którego wydanie zostało uznane za wydarzenie kulturalne mijającego roku.

W ramach podsumowania konkursu „Pamięć Przeszłości”, Teresa Orłowska – nasz fotograf, została nagrodzona za profesjonalne wykonanie zdjęć do wystawy, obrazującej uroki zabytków Końskowoli.

Wśród publiczności zasiadali nieliczni wójtowie gmin. Laureaci nagród z gminy Żyrzyn mogli czuć się dumni, bo jako jedyni oprócz nagród otrzymali też kwiaty od swojego wójta.

Bożenna Furtak



Maryla Miller, kierownik Wydziału Kultury Starostwa Powiatowego, udziela wywiadu na tle zdjęć Końskowoli



Nasze stoisko ozdabiały „żywe róże”



„Śpiewający Seniorzy” godnie reprezentowali Końskowolę



Bożena Rybaniec, kierownik GBP, odbiera nagrodę z rąk starosty Mariana Żaby